

Anetta Breczko, Agata Breczko

Era genetyki reprodukcyjnej. O spełniających się „proroctwach” Aldousa Huxleya

STRESZCZENIE

W artykule przedstawiono literacką wizję „mocy medycyny”, naszkicowaną przez Aldousa Huxleya w książce *Nowy Wspaniały Świat*. Huxley stworzył futurystyczny obraz społeczeństwa, które osiąga stan pełnej organizacji i kontroli ludzkiej prokreacji. W świecie Huxleya ludzie rodzą się w wyniku zapłodnienia *in vitro* i klonowania. Selekcja genetyczna umożliwia „projektowanie” ciał ludzkich, tak by uzyskać pożądane cechy charakteru i wyglądu, zaś osiągnięcie powszechnego szczęścia staje się możliwe dzięki odpowiednim farmaceutykom. Przewidziane przez Huxleya techniki sztucznej prokreacji i genetyki reprodukcyjnej stały się rzeczywistością w XXI w., implikując wiele dylematów moralnych i prawnych. W bioetycznej dyskusji wyłaniają się pytania dotyczące konsekwencji korzystania z nowych technologii genetycznych i granic prawnych eksperymentów medycznych na ludziach.

Słowa kluczowe: prawo, bioetyka, filozofia prawa, teoria prawa, genetyka reprodukcyjna, macierzyństwo, surogacja, klonowanie, selekcja genetyczna, sztuczne zapłodnienie



Anetta Breczko, Agata Breczko

The Era of Reproductive Genetics on Aldous Huxley’s Self-Fulfilling Prophecies

ABSTRACT

The paper presents the literary vision of „the power of medicine” as sketched by Aldous Huxley in his book *Brave New World*. Huxley created a futuristic image of society which reaches a state of complete organization and control of human procreation. In Huxley’s world humans are born as a result of in vitro fertilization and cloning. Human bodies, due to genetic selection, are produced for desired features of appearance and character, and the means of achieving universal happiness are appropriate pharmaceuticals. Artificial procreation as well as reproductive genetics anticipated by Huxley have become reality in the 21st century, implying several moral and legal dilemmas. In bioethical discussions questions emerge about the consequences of using new genetic technologies and the legal boundaries of medical experiments on human bodies.

Keywords: law, bioethics, theory of law, philosophy of law, reproductive genetics, maternity, surrogate, cloning, genetic selection, artificial fertilization



1

WPROWADZENIE

Literatura i sztuka często prognozują problemy, które w przyszłości będą stanowić wyzwanie dla twórców prawa. Aldous Huxley w *Nowym wspaniałym świecie* już w I połowie XX w. przewidział, co może się wydarzyć w sferze życia społecznego w związku z postępowaniem w dziedzinie medycyny i genetyki. Stworzył futurystyczną wizję społeczeństwa, które osiąga stan całkowitego zorganizowania i kontroli w zakresie ludzkiej prokreacji, tym samym okazał się swoistym „prorokiem” genetyki reprodukcyjnej XXI w.

2

ŚWIAT „POTĘGI MEDYCyny” W LITERACKIEJ WIZJI ALDOUSA HUXLEYA

Utopie zajmują poczesne miejsce w literaturze i sztuce. Są istotną częścią intelektualnego dorobku ludzkości. Wiążą się z próbami stworzenia wizji społeczeństwa doskonałego, w którym państwo jest idealnie zorganizowane, a ludzie szczęśliwi. Towarzyszy im wiara w możliwość ziszczenia się takiego ładu. Powstają jako implikacja nieuniknionej entropii życia społecznego¹. Coraz większy lęk przed dezorganizacją społeczeństw, rozpadem porządku: reguł moralnych, zasad obyczajowych, norm prawnych i możliwości kontroli – nasilający się zwłaszcza pod wpływem postępu technologicznego – skutkuje pojawianiem się coraz to nowych utopijnych wizji².

Dopiero w XX w. upowszechnia się świadomość, że niemożliwe jest przewidzenie i opanowanie wszelkich ludzkich zachowań, ruchów społecznych, przedsięwzięć, konsekwencji rozwoju nauki etc.³. We współczesnych wizjach świata „potęgi medycyny” nie ma już złudzeń, iż uda się zaprowadzić idealny porządek i zorganizować „raj na ziemi”. Utopie ustępują miejsca

¹ J. Goćkowski, K.M. Machowska, „Utopie klasyczne” i „planowanie dla wolności”, [w:] *Etyka i technika w poszukiwaniu ludzkiej doskonałości*, red. B. Chyrowicz, Lublin 2004, s. 112–160.

² A. Kowalska, *Od utopii do antyutopii*, Warszawa 1987, s. 5–6.

³ Niewykluczone, że świadomość taka towarzyszyła także twórcy pojęcia – Tomaszowi Morusowi, autorowi dzieła *Utopia* (utopia z grec.: „miejsce, którego nie ma”).

antyutopiom, które wyrastają na ich gruncie, jako swoiste *veto*: „są, mimo dzielących je antagonizmów, tak ściśle ze sobą powiązane, że zasadne wydaje się przypuszczenie, iż jedne podtrzymują żywotność drugich – odnosząc się do problematyki rozmaitych teorii oraz praktyk zbiorowego bytowania człowieka”⁴. Autorzy zarówno utopijnych, jak i antyutopijnych koncepcji, często używają „jako wehikułu, środków literatury pięknej – przypowieści moralizatorsko-przygodowej, filozofującej, politycznego pamfletu w kostiumie pamiętnika, czy (zwłaszcza w ostatnim stuleciu) historii fantastyczno-naukowej”⁵.

Herbert George Wells, uznawany za ojca literatury *science fiction*, w swojej powieści pt. *Wyspa doktora Moreau* opisuje doświadczenia tytułowego bohatera, który gdzieś na niedostępnej wyspie tworzy – za pomocą przeszczepów – nowe gatunki zwierząt, swoiste hybrydy. Książka, powstała pod koniec XIX w., przyczyniła się do refleksji nad możliwościami medycyny oraz granicami eksperymentalnych działań⁶. Jej aktualność wiąże się z tym, że w XXI w. „hybrydyczność” obiektów wprowadzanych przez laboratoria w sferę życia społecznego stała się faktem. Przykładami mogą być myszy koncernu SyStemix z wbudowanym układem odpornościowym człowieka, bakterie produkujące insulinę, transgeniczne owce, które dają wełnę niekrującą się w praniu i toksyczną dla moli, koty z sierścią nie wywołującą alergii u człowieka etc.⁷.

Pisarstwo Wellsa było zapewne inspiracją dla Aldousa Huxleya, którego powieść pt. *Nowy wspaniały świat*⁸ jest uznawana za jedną z najsłynniejszych antyutopii XX w. Nie ulega wątpliwości, że książka ta powstała pod wpływem niepokoju związanego z postępowaniem biotechnologicznym w dziedzinie medycyny i genetyki. Jej akcja toczy się w 2540 r. Futurystyczna wizja przyszłego społeczeństwa, które osiągnęło stan całkowitego zorganizowania i zrealizowało (z fatalnym zresztą skutkiem) ideał powszechnej szczęśliwości, ma charakter przestrogi.

⁴ K. Kuźmicz, *Człowiek w utopiach i antyutopiach*, [w:] *Nieprzeciętność. Dylemat wolności*, red. M. Szyszkowska, A. Rossmanith, Warszawa 2013, s. 132.

⁵ *Ibidem*.

⁶ Zob. H.G. Wells, *Wyspa doktora Moreau*, Warszawa 1988.

⁷ E. Bińczyk, *Technologia w społeczeństwie ryzyka. Filozofia wobec niepożądanych następstw praktycznego sukcesu nauki*, Toruń 2012, s. 259–260.

⁸ Powieść pt. *Nowy wspaniały świat* (ang. *Brave New World*) została napisana przez A. Huxleya w 1931 r., a wydano ją po raz pierwszy w 1932 r.; wydanie polskie w tłumaczeniu B. Barana – Kraków 1988; 272 s.

W Republice Świata obowiązują trzy zasady: 1) wspólności (każdy jest dla każdego); 2) identyczności (dotyczącej wszelkich sfer: upodobań, poglądów, a w niższych warstwach nawet jednakowego wyglądu – rezultatu klonowania); 3) stabilności (poprzez kontrolę i tępienie zachowań odbiegających od norm). Aby powyższe zasady wcielić w życie, stosuje się różne metody. Najważniejszą z nich jest „warunkowanie” genetyczne i psychologiczne całego społeczeństwa.

Obywatele Republiki Świata przestali być żyworodni. Powstają w Ośrodku Rozrodu i Warunkowania jako efekt sztucznego zapłodnienia oraz klonowania. Już na samym początku fabuły Dyrektor ośrodka tłumaczy studentom zawiłości ludzkiego rozmnażania. Wyjaśnia, jak płyn, w którym przechowuje się wyodrębnione, dojrzałe jaja „wydobywa się z próbki; jak się go kropla po kropli wprowadza na specjalnie ogrzane szkiełka mikroskopowe; jak się zawarte w nich jaja testuje co do odchyień, przelicza i przenosi do porowatego pojemnika; jak (...) pojemnik ów zostaje zanurzony w ciekłym roztworze ze swobodnie pływającymi plemnikami (...); jak po dziesięciu minutach, zbiornik zostaje wyjęty z płynu, a jego zawartość ponownie przebadana; jak w przypadku, gdy któreś z jaj pozostało nie zapłodnione, zanurza się je ponownie, a potem w razie potrzeby raz jeszcze; jak zapłodnione jaja wracają do inkubatorów, gdzie alfy i bety pozostają aż do zakończenia butlacji, gdy tymczasem gammy, delty i epsilony wydobywa się po trzydziestu sześciu godzinach i poddaje procesowi Bokanowskiego (...); Jedno jajo, jeden embrion, jeden osobnik dorosły – proces normalny. Jednakże jajo zbokanonizowane będzie pączkować, mnożyć się, dzielić. Od ośmiu do dziewięćdziesięciu sześciu pączków, a każdy pączek rozwinie się w doskonale ukształtowany embrion, każdy embrion w pełnego osobnika dorosłego. Tak iż w miejsce jednego człowieka będzie powstawało dziewięćdziesięciu sześciu. Postęp”⁹.

Laboratorium czuwa nad tym, by nowy organizm odpowiadał potrzebom społecznym, aby miał pożądane cechy wyglądu i charakteru. Organizmy kreowane są w zależności od funkcji, jakie człowiek ma pełnić w społeczeństwie; związanych z tym wymagań, warunków środowiskowych etc. W związku z tym, że łatwiej jest współpracować z zespołem złożonym z bliźniąt (które mają podobny sposób myślenia i odczuwania) w laboratorium tworzy się całe grupy takich jednostek.

⁹ A. Huxley, *op. cit.*, s. 9–10.

W doskonałym świecie Huxleya nie ma tragedii, miłości, cierpienia, chorób, piękna, brzydoty etc. Nie ma również namiętności. Ludziom aplikuje się somę, narkotyk, który skutecznie uśmierza emocje i niepokoje.

W świecie tym utraciły swój sens pojęcia takie jak: „rodzicielstwo” i „rodzina”. Nie ma w nim bowiem matek i ojców w klasycznym, tradycyjnym rozumieniu. Dzieci umieszcza się w specjalnych ośrodkach wychowawczych. Od niemowlęstwa są „modelowane”, poddawane wszechstronnemu psychologicznemu i biologicznemu „warunkowaniu do życia”.

Zaznaczyć trzeba, że problematyka sterowanej i kontrolowanej prokreacji pojawiała się często w dziełach filozoficznych i literackich. Przykładowo w *Państwie* Platona partnerów dobierano w trakcie fikcyjnych „losowań”, tak by byli przekonani, że tylko i wyłącznie los decyduje o tym, z kim przyjdzie im spłodzić dzieci. Uregulowany był przedział wiekowy, w którym można mieć potomstwo. Dzieci traktowano jako „dobro wspólne” (ani rodzic nie znał potomka, ani dziecko nie znało rodzica). Po urodzeniu trafiały pod opiekę państwa, które od tego momentu zajmowało się ich wychowaniem. Osobniki upośledzone eliminowano¹⁰.

W klasycznej, utopijnej wizji społeczeństwa zarysowanej w dziele Tomasz Campanelli pt. *Miasto Słońca* sfera prokreacji również została dokładnie zorganizowana. Realizowała się pod nadzorem kapłana – *Miłość*, który wykonywał wolę władcy zwanego *Metafizykiem* (albo *Słońcem*). W świecie tym nie było małżeństw indywidualnych. Specjalny urząd czuwał nad odpowiednim kojarzeniem ludzi w pary, tak aby każde następne pokolenie stawało się doskonalsze i jeszcze lepiej przystosowane do życia w idealnym społeczeństwie. Porę godów określało się za pomocą przepowiedni astrologicznych. Ten, kto próbował rozrodu poza wyznaczonym czasem, musiał się liczyć z surową sankcją. Dzieci do siódmego roku życia wychowywane były przez państwo, a nie w rodzinie¹¹.

Podobnie została przedstawiona ludzka prokreacja w książce Eugeniusza Zamiatina pt. *My*¹². W naszkicowanej przez niego literackiej wizji kobiety do reprodukcji wyznaczane były odgórnie, narodziny człowieka nadzorowała odpowiednia władza, zaś dzieci trafiały do specjalnych ośrodków.

¹⁰ Platon, *Państwo*, ks. V, Kęty 1997, s. 159.

¹¹ Zob. T. Campanella, *Miasto Słońca*, Warszawa 1994.

¹² Książka została wydana po raz pierwszy w 1923 r.; wydanie polskie – zob. E. Zamiatin, *My*, Warszawa 1989.

Obecna u Huxleya myśl, że istota szczęścia może polegać na braku pragnień, namiętności i emocji, również przewijała się dość często w innych literackich obrazach. Przywołać tu można chociażby *Nienasycenie* Stanisława Ignacego Witkiewicza, w którym *Wielki Mag Chiński*, przez swojego podwładnego i proroka – *Murti-Binga*, przydzielał ludziom „pigułki szczęścia”. Zjedzenie ich powodowało, że człowiek czuł się szczęśliwy i spełniony. Tabletki te stanowiły więc swoiste lekarstwo dla tych, którzy byli wiecznie „nienasyceni”¹³.

Coraz to nowe odkrycia i osiągnięcia w dziedzinie genetyki spowodowały, że w drugiej połowie XX w. zaczęły powstawać kolejne literackie wizje sztucznej prokreacji człowieka rozwijające – sygnalizowany w *Nowym wspaniałym świecie* Huxleya – wątek klonowania ludzi.

Amerykański pisarz – Ira Levin w książce pt. *Chłopcy z Brazylii* (1976 r.) nakreślił ponury obraz świata, w którym miał powstać klon stworzony z komórek należących do Adolfa Hitlera. Komórki te pobrał ze skóry Hitlera naczelny lekarz Oświęcimia – Mengele. Akcja powieści toczy się w latach 70. XX w. Oprawca oświęcimski chroni się przed sprawiedliwością w brazylijskiej dżungli. Zamierza wyprodukować dziewięćdziesiąt kilka kopi Führera w nadziei, że dokończą dzieło swojego ojca (a zarazem brata bliźniaka)¹⁴.

Nowoczesna biologia i jej osiągnięcia (zwłaszcza w postaci zapłodnienia in vitro oraz rekombinacji DNA), skłoniły Davida Rorvika – autora wielu prac poświęconych nowym kierunkom w naukach medycznych – do stworzenia reporterskiej wizji „świata inżynierii genetycznej”. W książce pt. *Na obraz i podobieństwo swoje*, która ukazała się w 1976 r., Rorvik opisuje doświadczenia polegające na łączeniu genów odmiennych gatunków, tak aby stworzyć nowe formy życia. Zdaje relacje z rzeczywistych (a może tylko fikcyjnych?) prób naukowców, które mają prowadzić (a może już doprowadziły?) do stworzenia pierwszego ludzkiego klonu¹⁵.

Wiele wskazuje na to, że inspiracja do powstania wzmiankowanych wyżej książek, tkwiła w klasycie literatury *science fiction*, zaś ich wspólnym „ojcem duchowym” mógł być zarówno Wells, jak i Huxley.

Aldous Huxley, pisząc o „potędze medycyny”: płodach wzrastających w próbkach, możliwości wpływania na zachowania podprogowe

¹³ Zob. S.I. Witkiewicz, *Nienasycenie*, Warszawa 1930.

¹⁴ Zob. I. Levin, *Chłopcy z Brazylii*, Warszawa 1992.

¹⁵ Zob. D. Rorvik, *Na obraz i podobieństwo swoje*, Warszawa 1983.

i stymulowania odczuć, zdecydowanie wyprzedził rzeczywistość. O tym, jak dokładnie sprawdziła się prognoza Huxleya dotycząca sztucznego kreowania życia, świadczą wykonywane dziś rutynowo zabiegi sztucznego zapłodnienia (przypomnijmy, że pierwsze dziecko z probówki urodziło się w 1978 r.), sklonowanie pierwszego ssaka (słynna owieczka Dolly przysłała na świat w 1996 r.) oraz stosowana w ponad 100 ośrodkach medycznych na świecie selekcja genetyczna w ramach diagnostyki preimplantacyjnej – w celu kreowania tzw. „dzieci na zamówienie” i „dzieci leków” (inaczej: „dzieci użytkowych”). Zadziwiające jest to, że realnie funkcjonuje bank spermy laureatów nagrody Nobla. Swoje nasienie złożyło w nim kilkunastu noblistów. Wyrażali oni przekonanie, że sukcesy naukowe są wyłącznie zasługą genów, zaś dzięki ich materiałowi genetycznemu – zdeponowanemu w banku – w przyszłości mogą przyjść na świat kolejni kandydaci do nagrody.

Umysły naukowców zaprzęta nie tylko idea rozmnażania ludzi przy pominięciu drogi płciowej – np. wskutek klonowania reprodukcyjnego – ale także sztuczna prokreacja w ogóle bez udziału rodziców (kiedy to odpowiednio zaprojektowane płody, powstałe *in vitro*, wzrastałyby w sztucznych macicach).

Haxleyowską „someń” przypominają wykorzystywane współcześnie farmaceutyki „na poprawę nastroju”, przeciw depresji czy nadpobudliwości. Wspomnieć można chociażby o melatoninie, prozacu czy lekach aplikowanych dzieciom chorym na ADHD (np. ritalinie)¹⁶.

Pomysł wykorzystywania bliźniaków jako osobników podobnie czujących i myślących, a zatem w konsekwencji skutecznie współpracujących, starają się stosować w praktyce niektóre współczesne armie.

Nowy, wspanały świat u Huxleya okazuje się ostatecznie światem złym. Ludzie są – dzięki możliwościom technik medycznych – piękni i zdrowi. Nie walczą, nie kochają, nie czują bólu, nie dokonują wyborów moralnych. Nie robią żadnej rzeczy, która tradycyjnie kojarzyłaby się z istotą ludzkiego życia. Zmieniono ich naturę; są produktami, niewolnikami, szczęśliwymi „szczęściem niewolnika”.

Wizja przedstawiona przez Huxleya skłania do refleksji nad potencjalnymi konsekwencjami rzeczywistej kreacji człowieka „wymodelowanego”, a może w niedalekiej przyszłości także „powielanego”. Czyż nie okaże się,

¹⁶ D. Czajkowska-Majewska, *Nowy lepszy? człowiek*, Warszawa 2005, s. 106 i n.

że ten nowy twór pozbawiony będzie człowieczeństwa?: „(...) podobnie jak pozbawiony jest smaku chleb poddany obróbce, uszlachetniony, wybielony, sztucznie konserwowany, z dodatkiem witamin, każdy absolutnie identycznego kształtu i włożony do plastikowego opakowania”¹⁷. Czy potęga medycyny nie doprowadzi do zaniku różnorodności ludzkiego gatunku, utraty integralności i tożsamości ludzi?¹⁸

3

NOWY (LEPSZY?) CZŁOWIEK – PERSPEKTYWA FILOZOFICZNA

Wiele racji wydaje się tkwić w stwierdzeniu, iż era niewinności genetycznej już się zakończyła. Postępowi w dziedzinie genetyki towarzyszy pytanie, czy jest on szansą poprawy świata, czy też może przysłowiową „puszką Pandory”? Eksperymenty genetyczne dają wprawdzie wielkie możliwości eugeniczne, jednocześnie jednak mogą prowadzić do niewyobrażalnych negatywnych konsekwencji¹⁹. Polityka eugeniczna praktykowana na szeroką skalę w III Rzeszy przyczyniła się do kompromitacji samej idei „eugeniki”. Pojawia się pytanie: czy w ogóle możliwa jest „eugenika liberalna”, która wpisывałaby się w standardy demokracji? Wydaje się, iż współczesne demokratyczne państwa muszą zakreślić jej moralne i prawne granice, tak aby ulepszające ingerencje nie naruszały podstawowych paradygmatów prawa w postaci zasady wolności, równości i sprawiedliwości²⁰.

Nie ma wątpliwości, że fundamentem do kreowania pojęć prawnych są ustalenia doktrynalne. Ogromną rolę odgrywa dziś bioetyka, która łączy

¹⁷ D. Rorvik, *op. cit.*, s. 118.

¹⁸ Problemy te są obecnie często poruszane na gruncie polskiej literatury prawniczej; zob. np.: A. Krajewska, *Informacja genetyczna a zakres autonomii jednostki w europejskiej przestrzeni prawnej*, Wrocław 2008, s. 75 i n.; O. Nawrot, *Ludzka biogeneza w standardach bioetycznych Rady Europy*, Warszawa 2011; M. Grzymkowska, *Standardy bioetyczne w prawie europejskim*, Warszawa 2009, s. 207 i n.; *Prawa człowieka wobec rozwoju biotechnologii*, red. L. Kondratiewa-Bryzik, K. Sękowska-Kozłowska, Warszawa 2013, s. 108–129; J.E. Kapelańska, *Klonowanie człowieka i embrionalne komórki macierzyste w świetle prawa międzynarodowego i porównawczego*, Toruń 2006, s. 104–107.

¹⁹ A. Breczko, *Podmiotowość prawna człowieka w warunkach postępu biotechnomedycznego*, Białystok 2011, s. 29–32.

²⁰ J. Habermas, *Przyszłość natury ludzkiej. Czy zmierzamy w kierunku eugeniki liberalnej?*, Warszawa 2003, s. 67–74.

w sobie wiedzę przyrodniczą i wiedzę o wartościach ludzkich. Czyni to w celu ochrony życia w ogóle, a w szczególności – życia ludzkiego.

Na gruncie świeckich (pozareligijnych) nurtów bioetyki zauważalna jest fascynacja futurystycznymi wizjami „człowieka bionicznego”, człowieka, który ma żyć jak najdłużej i w jak najlepszej kondycji, wręcz wiecznotrwałego i nieśmiertelnego, ulepszanego genetycznie, rozmnażającego się przez klonowanie, odpornego na choroby nowotworowe, wykorzystującego potencjał komórek macierzystych do hodowli „zastępczych” tkanek i organów etc.

Wydaje się, że odwieczny spór między prawem natury a prawem stanowionym nabiera – wraz z rozwojem genetyki – całkiem nowego znaczenia. W sporze tym fundamentalne znaczenie mają pytania o istotę człowieczeństwa, definicję człowieka jako podmiotu prawa i dopuszczalne sposoby przekazywania życia. Od odpowiedzi na te pytania zależeć będzie kształt rozwiązań prawnych. Bioetyka oraz biojursprudenca mają kłaść podwaliny myślowe dla bioprawa, wpływać na praktykę jego tworzenia i stosowania w XXI w.²¹.

Kwestia istoty i granic człowieczeństwa pojawiła się m.in. w książce francuskiego pisarza – Jeana Marcela Brullera, znanego jako Vercors. W powieści pt. *Zwierzęta niezwięzta* (1952 r.)²² Vercors opisał sytuację, w której przedstawiciel gatunku *homo sapiens* spłodził dziecko przedstawicielce *tropi* – ogniwa pośredniego między ludźmi a wymarłymi podgatunkami człowiekowatymi. Dziecko zostało zabite wkrótce po urodzeniu. Powstała wątpliwość: czy uśmiercono człowieka, czy też zwierzę? Odpowiedź była niezwykle istotna z perspektywy ewentualnej odpowiedzialności karnej za zabójstwo. Literacka wizja przyczyniła się do ożywionej dyskusji na temat istoty człowieczeństwa. Zauważmy, że miało to miejsce na długo przed tym, zanim pojawiły się różne kontrowersyjne „byty transgeniczne” (ludzkie – nie-ludzkie?), tworzone dzięki narzędziom biotechnologii.

Problem istoty człowieczeństwa w kontekście technicznej możliwości kreowania hybryd i chimer²³ pojawia się w książce pt. *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej* autorstwa Francisa Fukuyamy²⁴. Autora niepokoi, że „poczwowiecy świat” może być światem, w którym

²¹ R.A. Tokarczyk, *Biojursprudenca. Podstawy prawa dla XXI w.*, Lublin 2008, s. 101.

²² Zob. wydanie polskie: J.M. Bruller, *Zwierzęta niezwięzta*, Warszawa 1956.

²³ W. Galewicz, *Status ludzkiego zarodka a etyka badań biomedycznych*, Kraków 2013, s. 273–274.

²⁴ Zob. F. Fukuyama, *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, Kraków 2006.

pojęcie człowieczeństwa ztraci swój sens, chociażby dlatego „że zmieszamy geny ludzkie z genami tak wielu gatunków, iż nie będziemy już dokładnie wiedzieć, czym jest człowiek”²⁵. Fukuyama zastanawia się, czy istnieje coś, co można by określić mianem „esencji człowieczeństwa”? Próbuje ustalić, czy jak odrzuci się wszelkie akcydentalne cechy znamionujące człowieka „tu” i „teraz” pozostanie coś, co łączy wszystkich ludzi, co sprawia, że gdyby człowiek doby Internetu spotkał się dziś z człowiekiem pierwotnym, to, mimo dzielących ich różnic, rozpoznaliby się jako przedstawiciele gatunku *homo sapiens*.

Aktualność pytania o istotę człowieczeństwa nasila się wraz z dokonywanymi obecnie eksperymentami biotechnologicznymi, w efekcie których (przy pomocy genetycznych manipulacji instrumentalnych i antropologicznych) powstają różnego rodzaju „byty transgeniczne”, niedające się jednoznacznie zaklasyfikować. Wspomnieć można chociażby o artystycznym dziele pt. *Edunia*, stworzonym przez Eduarda Kaca, artystę reprezentującego sztukę z zakresu *bio-artu*. Jest ono centralną częścią projektu *Naturalna Historia Enigmy*. Po raz pierwszy praca została wystawiona w Weisman Art Museum w Minneapolis w 2009 r. W genetycznie zmodyfikowany kwiat petunii autor wkomponował swoje DNA. Tytuł pracy odzwierciedla próbę scalenia dwóch bytów: „Eduardo” i „Petunia” – w jeden, zwany właśnie „Edunia”. Nowa forma życia określana jest jako *plantimal* („zwierzeroślina” czy „roślinozwierzę”). Jak zauważają krytycy, stanowi „dziwną i radykalną formę humanizacji nie-ludzkiego innego”²⁶. Na pierwszy rzut oka wydaje się symbolicznym i fizycznym „brakującym ogniwem”, wyrażającym bliskość ludzkich i nie-ludzkich gatunków. Transgeniczna krzyżówka staje się jednak zamachem na tradycyjne pojmowanie człowieka jako istoty hierarchicznie wyższej od wszelkich innych bytów, prowadzi do zrównania istot ludzkich i nie-ludzkich.

Problem definiowania istoty człowieczeństwa komplikuje się także wraz z rozwojem technologii informacyjnych, robotyki i mechaniki. Trwają zaawansowane prace, których efektem ma być skonstruowanie maszyn i programów komputerowych zdolnych do realizacji wybranych funkcji umysłu i ludzkich zmysłów. Wizja Włodzimierza Sedlaka zarysowana

²⁵ *Ibidem*, s. 286.

²⁶ G. Gajewska, *Przyroda (i) kultura w epoce antropocenu, Przestrzenie Teorii*, nr 17/2012, s. 105–114.

w książce *Homo electronicus*²⁷ zaczyna się realizować. Euforii związanej z prognozami rychłego stworzenia „sztucznej inteligencji” (i rysującymi się możliwościami wykorzystania „myślących” maszyn w służbie ludziom) towarzyszą obawy, czy możliwe jest przełożenie „człowieka elektronicznego” na wartości humanistyczne. Kim będzie taki byt względem bytów ludzkich? Czy ma mu przysługiwać ochrona prawna? Czy ze względu na samoświadomość maszyny przynależy jej godność znamionująca człowieka?

Można odnieść wrażenie, że biotechnologia nieodwołalnie już wkroczyła do sanktuarium tajemnicy życia. Wraz z instrumentami ingerencji genetycznych człowiek zaczął przygotowywać się do przekształcenia samego siebie. Zaciera się granica między naturą, którą jesteśmy, a organicznym wyposażeniem, które sobie dajemy; między podmiotem a przedmiotem; między czymś naturalnym a artefaktem. Tym bardziej paląca wydaje się wspomniana wcześniej potrzeba nowych definicji istoty człowieczeństwa, które mogłyby być wykorzystane na gruncie regulacji prawnych dotyczących ingerencji medycznych (genetycznych) w organizmy ludzkie. Pewne jest, że nie można przy tym pomijać dotychczasowych doktrynalnych ustaleń filozofii i prawoznawstwa.

Na przestrzeni dziejów pojawiały się różne sposoby definiowania człowieka z perspektywy filozoficznej. Dają się one sklasyfikować w dwa główne nurty.

Z jednej strony funkcjonują podejścia, które można określić jako metafizyczne (czy aksjologiczne). Na ich gruncie człowiek jawi się jako byt szczególny, różny od innych bytów chociażby ze względu na specyficzny genotyp. Jest „prewartością”, podlegającą ochronie prawnej niezależnie od fazy rozwojowej; bez względu na jakiegokolwiek okoliczności oraz cechy akcydentalne (np. stan psychofizyczny). Takie spojrzenie na istotę człowieczeństwa bazuje na monistycznej definicji człowieka sformułowanej klasycznie przez rzymskiego filozofa i teologa – Boecjusza. Według niej człowiek jest substancjalną jednością duszy i ciała. Jedność ta trwa od momentu poczęcia i nie ustaje z chwilą śmierci. Embrion, płód to „człowiek potencjalny”. Przysługuje mu zatem od początku ludzka godność²⁸. Tego typu spojrzenie prezentowane było później przez św. Augustyna, św. Tomasza z Akwinu i przedstawicieli personalizmu chrześcijańskiego.

²⁷ Zob. W. Sedlak, *Homo electronicus*, Warszawa 1980.

²⁸ Boecjusz, *O dobru najwyższym czyli o życiu filozofa*, Warszawa 1990, s. 24.

Obok wspomnianego wyżej nurtu metafizycznego coraz większą popularność zyskują współcześnie spojrzenia deskryptywne (opisowe). Ich podstawę stanowi próba znalezienia innych jeszcze, obok specyficznego ludzkiego genomu, wyznaczników człowieczeństwa wyróżniających byt ludzki spośród istot żywych. Okazuje się, że nauka zweryfikowała dotychczas wiele z cech, tradycyjnie kojarzonych z esencją człowieczeństwa, takich jak np.: zdolność do odczuwania bólu i cierpienia, rozumność, świadomość, zdolność do racjonalizacji, pamięci o przeszłości i planowania. Jakościowo niewiele różniły się od zwierząt. Maria Szyszkowska sarkastycznie zauważa, że czymś, co niechlubnie wyróżnia człowieka jest fakt, że tylko on niszczy środowisko, w którym żyje i tylko on pozostawia po sobie śmieci nieulegające biodegradacji²⁹.

U podstawy deskryptywnych ujęć istoty człowieczeństwa leży dualistyczna definicja człowieka, powstała za sprawą Kartezjusza. Opiera się ona na nowym sposobie rozumienia cielesności. Zakłada, że ciało jest bytem autonomicznym względem duszy i nie współtworzy naszego człowieczeństwa. Ciało to układ członków; materia, która ulega rozkładowi wraz ze śmiercią. Dla opisu jego działania właściwe są kategorie mechaniki. Człowiek natomiast jest umysłem (duszą). Jego istota polega na tym, że on jeden, spośród żywych gatunków wie, że istnieje³⁰. Podobne założenia przyjął nieco później La Mettrie, autor książki *Człowiek-maszyna*³¹.

W deskryptywnych ujęciach istoty człowieczeństwa istotne są dyskusje dotyczące ludzkiej biogenezy i próby ustalenia momentu, od którego zaczyna się byt człowieka. W tym kontekście fundamentalnego znaczenia nabiera problem statusu ludzkiego embrionu³².

W literaturze bioetycznej – obok kryterium genetycznego – podawane są jeszcze inne kryteria. Istotne znaczenie ma kryterium prawne (zgodnie z którym człowiek to osoba fizyczna od chwili urodzenia do chwili śmierci) i związane z nim kryterium położnicze (początki człowieka należy wiązać z rozpoczęciem akcji porodowej, także w wyniku cesarskiego cięcia). Coraz

²⁹ M. Szyszkowska, *Etyka*, Białystok 2011, s. 28.

³⁰ R. Descartes, *Człowiek. Opis ciała ludzkiego*, Warszawa 1989, s. 3 i s. 79 i n.

³¹ Zob. L.O. de la Mettrie, *Człowiek-maszyna*, Warszawa 1984.

³² Zob. W. Galewicz, *op. cit.*, s. 80 i n.; *Badania nad embrionami ludzkimi w świetle etyki i prawa*, red. E. Podrez, T. Stawicki, Warszawa 2012, s. 17–78; P. Ścieśliski, *Prawo do życia człowieka w okresie prenatalnym. Analiza w perspektywie prawno-kulturowej – ze szczególnym uwzględnieniem doktryny personalizmu chrześcijańskiego*, Warszawa 2013, s. 65 i n.

większą rolę odgrywają jednak kryteria rozwojowe, a pośród nich np. kryterium neurologiczne (człowiek rozpoczyna się w momencie pojawienia się aktywności mózgu, czyli około 8 tygodnia życia prenatalnego), kryterium animacji (początek życia człowieka następuje wraz z poruszeniem się płodu w łonie matki, czyli około 13–20 tygodnia) oraz kryterium *viability* (ważna jest zdolność do samodzielnego życia poza organizmem kobiety – około 24 tygodnia).

Najwięcej kontrowersji wzbudza kryterium psychologiczne. Próbuje się ustalać granicę stawania się człowiekiem wraz z nabywaniem przez organizm ludzki świadomości własnego istnienia. Pojawiają się propozycje, by prawa ludzkie przyznać tylko bytom samoświadomym. Tego typu sugestie zawarte są w rozważaniach Petera Singera, Dereka Parfita, Hermana T. Engelhardta czy Michaela Tooley'a³³. Ostatnio, wielkie oburzenie wywołała propozycja bioetyków włoskich. Alberto Giubilini i Francesca Minerva opublikowali artykuł pt. *After-birth abortion: Why should the baby live?* (czyli: *Aborcja po porodzie: Dlaczego dziecko powinno żyć?*). W powyższym opracowaniu pojawiają się próby prawnych i moralnych uzasadnień tzw. „aborcji postnatalnej”. Artykuł ukazał się w *Journal of Medical Ethics*³⁴. Punktem wyjścia dla rozważań autorów stało się właśnie kryterium psychologiczne i naukowe ustalenia, iż dziecko nabywa świadomość dopiero po jakimś czasie od momentu narodzin (około 6–8 miesięcy). „Aborcję postnatalną” miałyby stać się wyrazem autonomii prokreacyjnej rodziców, którzy – zdaniem tych bioetyków – powinni mieć czas na decyzję, czy chcą być rodzicami, czy też nie (nawet już po urodzeniu się dziecka).

4

QUO VADIS GENETYKO REPRODUKCYJNA? – PERSPEKTYWA PRAWNA

Okazuje się, że coś, co w literaturze *science fiction* było – jeszcze niedawno, bo przecież w II połowie XX w. – nierealną wizją, albo przynajmniej frapującą zapowiedzią możliwych w przyszłości ingerencji medycznych, dziś

³³ Na ten temat zob.: A. Brezko, *op. cit.*, s. 126–132.

³⁴ 10.1136/medethics-2011-100411.

stało się faktem. Skoro już wiemy, że dany typ ingerencji jest technicznie możliwy, ważniejsza okazuje się odpowiedź na pytanie: czy należy to zrobić? Odpowiedź na tak postawione pytanie powinna – jak się wydaje – wynikać z regulacji prawnych powstałych pod wpływem doktrynalnych ustaleń bioetyki i biojursprudencji.

Twórcy prawa musieli się zmierzyć z sygnalizowanym przez Huxleya problemem „butlacji” ludzi, czyli *de facto* z metodą *in vitro* (polegającą na sztucznym zapłodnieniu w butelce/szkle/probówce), która stała się rutynowym sposobem leczenia niepłodności.

Na świecie funkcjonują cztery główne sposoby regulacji statusu prawnego ludzkiego embrionu i sztucznej prokreacji człowieka: model naturalistyczny, model pierwotny, model autonomiczny (indywidualistyczny) i model godnościowy³⁵.

Model naturalistyczny cechuje się bezwzględными zakazami sztucznej prokreacji i jakichkolwiek manipulacji na embrionach ludzkich, przewidując surowe kary za tego typu ingerencje. Występuje jedynie w niektórych państwach Ameryki Południowej i Środkowej.

Model pierwotny wiąże się z brakiem unormowań prawnych dotyczących interwencji w naturę ludzkiej prokreacji. Jeszcze przed trzydziestu laty dominował w Europie. Wiązał się niewątpliwie z tym, że prawo nie nadążało za postępem w zakresie biotechnologii i rozwojem medycyny. W dalszym ciągu obecny jest w Polsce, gdyż sfera regulacyjna zapłodnienia *in vitro* pozostaje właściwie poza prawem.

Model autonomiczny (indywidualistyczny) występuje np. w USA. Wiąże się z zalegalizowaniem różnego rodzaju ingerencji w naturę ludzkiej prokreacji. Cechuje się optymizmem biotechnologicznym. W warunkach europejskich można go zauważyć w Wielkiej Brytanii. Na gruncie ustawodawstwa brytyjskiego możliwe jest np.: tworzenie hybryd ludzko-zwierzęcych czy niszczenie embrionów. Nie ma tam ograniczeń w dostępie do procedury *in vitro*. Istnieje możliwość zapłodnienia *post mortem*, selekcji genetycznej i zawierania umów o macierzyństwo zastępcze. Wielka Brytania nie podpisała Konwencji Bioetycznej, co daje jej nieograniczoną swobodę w tym zakresie.

³⁵ L. Bosek, *Modele regulacyjne wspomaganej prokreacji w świetle standardów konstytucyjnych*, [w:] *Współczesne wyzwania bioetyczne*, red. L. Bosek, M. Królikowski, Warszawa 2010, s. 157.

Model autonomiczny ma swoje odzwierciedlenie w ustawodawstwie wielu innych państw europejskich, choć nie w tak radykalnej wersji. Regulacje większości krajów w Europie cechują większe bądź mniejsze ograniczenia podmiotowe i przedmiotowe w zakresie sztucznej prokreacji i genetyki reprodukcyjnej. Przykładem ograniczeń podmiotowych jest chociażby dostępność *in vitro* z reguły dla małżeństw i konkubinatów heteroseksualnych (np. Dania, Norwegia, Austria), ewentualnie także dla par homoseksualnych (Szwecja). Nie przewiduje się na ogół takiej możliwości wobec kobiet samotnych. Częstym ograniczeniem podmiotowym jest wiek matki (np. 45 lat – Dania). Ograniczenia przedmiotowe wiążą się z zakazami wykorzystywania obcych komórek (np. Austria) albo przynajmniej z koniecznością, by chociaż jedna gameta pochodziła od małżonków (np. Francja, Szwecja). Na ogół możliwe staje się tworzenie takiej liczby embrionów, która będzie konieczna do uzyskania ciąży.

Model godnościowy występuje w Niemczech i wiąże się z ochroną embrionu, który ma być traktowany z godnością przynależną człowiekowi. Na gruncie ustawodawstwa niemieckiego zakazuje się np. tworzenia embrionów dla celów pozaprokreacyjnych. Ogranicza się liczbę tworzonych embrionów do trzech, z koniecznością ich transferu do organizmu kobiety. Zakazana jest selekcja genetyczna i jakkolwiek manipulacja genomem człowieka.

W Polsce cały czas trwają spory o kształt i zakres regulacji problemów związanych ze sztuczną prokreacją człowieka. Pojawiły się różne propozycje w postaci skrajnie odmiennych projektów: od bardzo liberalnych, oscylujących w kierunku modelu autonomicznego (projekt Balickiego, pierwotna wersja projektu Kidawy-Błońskiej), przez radykalnie restrykcyjne, zbliżone do modelu naturalistycznego (projekt Wargockiej, czy projekt Piechy), po propozycje odwołujące się do modelu godnościowego (projekt Gowina). Aktualne prace ustawodawcy blokuje m.in. spór wokół problemu selekcji genetycznej. Kwestia ta pojawiła się w związku z projektami SLD i Ruchu Palikota, w których taka selekcja jest możliwa, oraz projektu PO – nie przewidującego ingerencji tego typu.

W *Nowym wschodzącym świecie* Huxleya zatarciu uległ tradycyjny sens pojęć: „rodzina”, „macierzyństwo”, „ojcostwo”; dzieci nie znały swoich rodziców, stanowiąc dobro całego społeczeństwa. Ustawodawcy współczesnych państw również muszą zmierzyć się z problemem rodzicielstwa w kontekście macierzyństwa zastępczego i umów surogackich. Funkcjonują cztery sposoby podejścia prawa do tych kwestii.

W większości krajów przyjmuje się zakaz takich umów, przewidując sankcje zarówno dla ich stron, jak i lekarzy. Karalne są też wszelkie formy pośrednictwa (np. Francja, Holandia, Niemcy, Szwecja). W niektórych państwach umowy o macierzyństwo zastępcze zostały zalegalizowane (np. niektóre stany USA, Wielka Brytania, Belgia, Szwajcaria, Węgry). Są też państwa, które cechuje brak jakichkolwiek regulacji prawnych dotyczących macierzyństwa zastępczego. Istnieją również kraje, w których zostaje ono uznane za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego.

W Polsce do niedawna brakowało jakichkolwiek regulacji, które dotyczyłyby macierzyństwa zastępczego. Od 2009 r. w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym pojawił się zapis, że matką dziecka jest kobieta, która je urodziła. Tym samym umowy surogackie stały się właściwie bezzasadne. Traktowane są jako niezgodne z zasadami współżycia społecznego, a zatem nieważne. Nie usuwa to problemu, gdyż w praktyce umowy takie funkcjonują w szarej strefie.

Można zauważyć, że wraz z pojawieniem się umów o macierzyństwo zastępcze pewnemu „rozchwianiu” uległy dotychczasowe paradygmaty prawne związane z wizją rodziny. Pojawił się problem: która kobieta ma być matką prawną dziecka? Czy matka zastępcza, a zatem biologiczna (czyli kobieta, która dziecko urodziła), czy też może matka zamawiająca (ta, w której głowie zrodził się zamysł powołania do życia dziecka), a może jeszcze inna kobieta – matka genetyczna (dawczyni materiału genetycznego)? Niepewność odnośnie do tego, kto jest matką, implikuje wątpliwości dotyczące ojcostwa³⁶. To oczywiście tylko wierzchołek góry problemów związanych z macierzyństwem zastępczym.

Zagrożenia związane z umowami surogackimi dobrze obrazuje orzecznictwo sądowe w tym zakresie. Najwięcej takich spraw było rozpoznawanych przez sądy amerykańskie. Jedną z najgłośniejszych była sprawa *Baby M.* z 1986 r. Uświadomiła ona problem komercjalizacji reprodukcji i eksploatacji matek. Matka surogatka (a zarazem matka biologiczna dziecka urodzonego w oparciu o umowę o macierzyństwo zastępcze) ostatecznie nie chciała wydać dziecka rodzicom zamawiającym. Sąd zastanawiał się, czy można zrównać status matki zastępczej (nie tylko biologicznej, ale też genetycznej) ze statusem dawcy nasienia. Uznanie takiej umowy za nieważną

³⁶ M. Soniewicka, *Prokreacja medycznie wspomagana*, [w:] J. Stelmach, B. Brożek, M. Soniewicka, W. Zaluski, *Paradoksy bioetyki prawniczej*, Warszawa 2010, s. 82–112.

spowodowało wzrost cen za usługę na czarnym rynku (z 10 tys. dolarów do 25 tys. wynagrodzenia dla matki zastępczej i aż do 75 tys. wszystkich kosztów – za pośrednictwo, opiekę lekarską etc.). Skutkowało to rozkwitem tzw. „turystyki reprodukcyjnej”, zwłaszcza do Indii, gdzie takie umowy są legalne, a cena usługi atrakcyjna (wszystkie koszty, łącznie z podróżą zamykają się w cenie 25 tys. dolarów). Powyższa sytuacja spowodowała do dyskusji na temat instrumentalizacji w traktowaniu ludzi: wykorzystywania kobiet jako inkubatorów, zaś dzieci jako przedmiotu umowy³⁷.

W kolejnej istotnej sprawie *Jonshon v. Calvert* sąd musiał zmierzyć się z problemem, która z kobiet jest bardziej matką dziecka: czy kobieta, która dziecko urodziła, czy też kobieta, która zamówiła usługę u surogatki i jest dawczynią materiału genetycznego? Należało zatem rozstrzygnąć, czy ważniejsza jest matka biologiczna, czy też matka genetyczna? Sąd uznał w tym przypadku priorytet matki zamawiającej (zarazem genetycznej) i podobny tok rozumowania towarzyszył również kolejnym orzeczeniom³⁸.

Widoczny był np. w sprawie małżeństwa Buzzanka. Małżeństwo to zamówiło usługę prokreacyjną u matki surogatki. Dawcami komórki jajowej i nasienia byli anonimowi dawcy, a zatem doszło do sytuacji, w której rodzice genetyczni są nieznani. Po urodzeniu się dziecka okazało się, że nie chce go ani małżeństwo, które dziecko zamówiło, ani matka surogatka i jej mąż. Powstała kategoria „dzieci niczyje”. Sąd, w obliczu absurdalności takiej sytuacji, uznał ostatecznie, że odpowiedzialni za dziecko są rodzice zamawiający, a zatem pomysłodawcy powołania na świat dziecka³⁹.

Rozwój medycyny powoduje coraz to nowe dylematy związane z rodzicielstwem. Przeprowadzane są w praktyce kolejne eksperymenty, które prowadzą do jeszcze większego „rozchwiania” pojęć „macierzyństwo” i „ojcostwo”. Przykładowo, w 2012 r. połączono komórki jajowe pochodzące od dwóch kobiet w jedną i z sukcesem ją zapłodniono. To pionierskie doświadczenie stworzono po to, by w przyszłości zapobiegać wrodzonym wadom genetycznym. W tej sytuacji dziecko nie powstało w wyniku połączenia komórki jajowej jednej kobiety i plemnika mężczyzny (tak jak w przypadku umów surogackich), ale w związku z udziałem jeszcze kolejnej osoby. Przypadek ten obrazuje, że rozpoczęło się w praktyce mieszanie

³⁷ *Ibidem*, s. 103–105.

³⁸ *Ibidem*, s. 106–107.

³⁹ *Ibidem*, s. 108–109.

genów pochodzących od kilku osób. Można to bez wątplenia uznać za poważną ingerencję w prawo natury. Pojawia się pytanie: jaki będzie status „kobiety dawczyni”? Będzie drugą mamą? Mamą zastępczą? Mamą drugiej kategorii (z racji mniejszego udziału w DNA dziecka)?⁴⁰

Przypomnijmy, że w wizji Huxleya selekcjonowano embriony, by mógł z nich powstać doskonały człowiek, użyteczny dla społeczeństwa. I w tej kwestii Huxley okazał się „prorokiem”. Współczesna medycyna jest władna „kreować” człowieka o określonych cechach, łącząc przy tym geny różnych osobników. Preimplantacyjna diagnostyka genetyczna (PDG) stała się więc realnym narzędziem tworzenia nowego (lepszego?) człowieka.

Metody diagnostyki preimplantacyjnej stosuje się dziś w wielu ośrodkach na świecie (m.in. w USA, Wielkiej Brytanii i Australii). Możliwa dzięki rozwojowi genetyki selekcja embrionów polega na wyborze tych, które nie mają mutacji oraz anomalii chromosomalnych i transferze ich do organizmu kobiety. Powyższa metoda wykorzystywana jest głównie w celu eliminowania chorób genetycznych; zwłaszcza w przypadku tych rodzin, w których istnieje duże prawdopodobieństwo urodzenia się dziecka z genetycznym obciążeniem wadą.

Naturalne jest, że rodzice mają pragnienie posiadania dziecka zdrowego, inteligentnego, o określonej płci, kolorze włosów czy oczu. Często wyobrażają sobie, że ich potomstwo będzie podobne do nich samych. Medycyna – na obecnym poziomie zaawansowania – jest w stanie zrealizować ich marzenia. Pojawia się jednak pytanie, czy moralnie uzasadnione jest dziś realizowanie takich projektów w praktyce?

W regulacjach prawnych większości współczesnych państw demokratycznych funkcjonują wyraźne zakazy wykorzystywania metody diagnostyki preimplantacyjnej. Jest ona niedozwolona m.in. w Niemczech, ale też we Włoszech, w Austrii czy Szwajcarii.

Jednocześnie w wielu krajach zauważyć można tendencję do przyzwalania na selekcję embrionów – głównie w celach zdrowotnych, by eliminować ryzyko wystąpienia chorób genetycznych. Metoda diagnostyki preimplantacyjnej ma służyć przede wszystkim temu. Jednak coraz częściej w przyzwalający sposób patrzy się także na możliwość i takiej selekcji, która w rezultacie ma prowadzić do powstania dziecka, które będzie miało zgodność tkankową z organizmem żyjącego już chorego członka rodziny.

⁴⁰ M. Kossobudzka, *Dwie mamy i jeden tata?*, *Gazeta Wyborcza*, 29.10.2012, s. 15.

Chodzi o to, by „projektowany” człowiek mógł być w przyszłości dawcą szpiku czy komórek macierzystych. Pojawiła się zatem nowa kategoria – „dziecko lek”, albo inaczej „dziecko użytkowe”. Dzieci takie rodzą się w wielu krajach; głównie tam, gdzie prawo zezwala na tego typu ingerencje (np. USA, Wielka Brytania, Szwecja, Francja).

Ogromne kontrowersje wzbudzają pojawiające się przypadki rozszerzania diagnostyki preimplantacyjnej w celu „wykreowania” dziecka z określonymi wadami. Niekiedy potencjalni rodzice realizują swój cel bez angażowania w to lekarzy. Nie tak dawno opinią publiczną na całym świecie wstrząsnęła historia głuchoniemych kobiet, lesbijek z jednego ze stanów USA, które by zwiększyć szanse na posiadanie niesłyszącego dziecka, na dawcę spermy wybrały mężczyznę, u którego od pokoleń występowały przypadki genetycznie uwarunkowanej głuchoty. Kobiety osiągnęły swój cel. Dziecko urodziło się głuche.

Coraz częściej na drogę sądową trafiają sprawy, w których sąd musi się zmierzyć z roszczeniami potencjalnych rodziców, którzy domagają się od lekarzy zastosowania diagnostyki preimplantacyjnej, po to, żeby urodziło się dziecko głuchonieme albo karłowate. Takie sytuacje miały miejsce m.in. w Kanadzie i USA. W powyższych sprawach widać wyraźnie jak trudne i skomplikowane są rozważania na temat granic działalności eugenicznej oraz jak nieostre i niedookreślone stają się typowe dla eugeniki pojęcia typu: „zdrowie”, „choroba”, „ulepszanie”, „poprawianie”.

5

PODSUMOWANIE

Utopijne i antyutopijne wizje sprzed wielu lat zawarte w literackich utworach (wizje, do niedawna zdawałoby się wyłącznie *science fiction*) realizują się praktyce społecznego życia. Dotyczy to również obrazu nakreślonego w powieści *Nowy wspaniały świat* Aldousa Huxleya. Sztuczna prokreacja i genetyka reprodukcyjna stały się rzeczywistością, w której dzięki narzędziom współczesnej medycyny dokonuje się różnego rodzaju ingerencji w ludzki organizm, a manipulacje genetyczne są jednym z najbardziej kontrowersyjnych rodzajów eksperymentów. Należy mieć nadzieję, że nie ziści się do końca prognoza odhumanizowanego świata przedstawiona przez Huxleya. Debaty bioetyczne doprowadziły bowiem do międzynarodowych

zakazów: reprodukcyjnego klonowania ludzi, praktyk eugenicznych, których celem jest selekcja osób, terapii prowadzących do zmian dziedzicznych w obrębie ludzkiego genomu, komercjalizacji ciała ludzkiego etc. Ustawodawstwo poszczególnych państw demokratycznych określa prawne ramy eksperymentów medycznych. W warunkach europejskich szczególną rolę w wyznaczaniu kierunków unormowań odgrywają ograniczenia wynikające z Konwencji Bioetycznej. Nie można jednak wykluczyć, że nawet jeśli Europa i Stany Zjednoczone oprą się pokusie manipulowania przy genomie ludzkim, zrobi to – wcześniej czy później – np. Azja. To prawdziwe zagrożenie dla współczesnego świata.